

Ore-downnik Urzędowy

powiatu gostyńskiego



Administracja: Gostyń, Klasztorna 69. — Telefon 57.

Czcionkami A. Skrzyneckiego w Gostyniu.

Wychodzi w razie potrzeby — Przedpłata 1,00 zł miesięcznie. — Ogłoszenia wiersz mm 1 ł. 10 gr

Na podstawie art. 1 rozporządzenia R. O. P. z dnia 20. lipca 1920 D. U. Rz. P. Nr. 64 poz. 426 orzekam wysiedlenie z 30 klm. pasa granicznego na przeciąg jednego roku Iwana Stasiuka syna Teodora przynależnego do gminy Błyszczanka, a zamieszkałego w Dobrowlanach powiat Zaleszczyki.

Tarnopol, dnia 22. lutego 1926 r.

Za Wojewodę: (—) Gergowicz w r.

Naczelnik Wydziału.

Urząd Wojew. w Tarnopolu

L. BP. 1942.

(74)

Orzekam w porozumieniu z Prezesem Dyrekcji Cei we Lwowie na zasadzie art. 1 rozporządzenia R. O. P. z dnia 20. lipca 1920 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 64 poz. 426 wysiedlenie na przeciąg 1 roku z 30. klm. pasa granicznego Wasyla Kozaczenco i Jana Onuckiego obu zamieszkałych w Serafincach, ponieważ jak wykazały przeprowadzone dochodzenia wyminieni zostali ukarani prawomocnym orzeczeniem Starostwa w Horodence z dnia 16. lipca 1925 r. L. 19876/25 karą aresztu po 14 dni za nielegalne przekroczenie granicy do Rumunii celem przemycnictwa wódki.

Stanisławów, dnia 18. lutego 1926 r.

Wojewoda. W. z. (—) Koncowicz.

Wojew. Stanisławowskie

L. B. P. 573/26.

(73)

Dział nieurzędowy

Skarb w ręku niewiernych.

Było to w roku 1453.

Ostatnia wojna z cesarstwem bizantyńskim; ostatnia walka z chrześcijaństwem na Wschodzie. Runął krzyż, zaświecił półksiężyc, godło islamu.

Decydująca bitwa przegrana. Konstantyn XI. Peleolog bronił się mężnie. Zginął ostatni cesarz śmiercią bohaterską wraz ze swym dwunastotysiecznym wojskiem. Europa nie zasilła go, nie pomogła, patrzyła obojętnie jak nawała turecka wdzierała się coraz dalej, zmiatając z oblicza ziemi chrześcijańskie państwa. Węgry i Polacy próbowali stawić dzielny opór. Ale sami wyprzeć z Europy napastnika nie zdołali. Wreszcie zdobyty Konstantynopol, stolica Konstantyna Wielkiego i świętej Heleny, stolica nauk chrześcijaństwa na Wschodzie, spuścizna starożytnej Grecji!

Z triumfem wjeżdża sułtan Mahomet II do miasta, miasto dyszy śmiercią — ulice pokryte trupami i konającymi. A kto żyw został, będzie zamordowany! Okrutni zwycięzcy nie darują nikomu.

Mahomet II kieruje się ku kościołowi św. Zofji. Olsniewa go ta wspaniała budowa Justyniana Wielkiego,

go, pomnik sławnych dni Bizancjum, w czasach, gdy prorok islamu zaczął głosić swoją naukę... Nie przeczuwała pewnie piękna świątynia zofijska, że muzułmanom będzie służyć...

Nie może oczu oderwać Mahomet II na widok tego cudu świata, serce bije ze wzruszenia. Pędzi szybko i konno wpada do kościoła.

Tłumy janczarów rozstępują się pokornie. Sułtan staje jak wryty: setki kolumn dźwigają sklepienia, w koło mienia się granity egipskie, różnobarwne marmury archipelagu, lśnią zielonością kolumny ze świątyni Diany i Eferu, błyszcżą jak w ogniu portyki świątyni Zeusa. To pamiątki starożytnej Grecji znalazły miejsce w kościele św. Zofji. Na ścianach olbrzymie mozaikowe obrazy świętych apostołów: obraz Bogarodziecy skąpany w złocie.

Mahomet ze drżeniem podniósł wzrok ku górze i znów stoi jakby skamieniały z podziwu. Oto sklepienia okrągłe nad nim zawisły takich rozmiarów i tak przepiękne, iż i w snach swoich dumny władca nie podobnego nie przeczuł i nie wymarzył.

Stoi więc zapatrzony w bizantyńskie sklepienie, zapomniawszy o wszystkim dokoła i jego pogańska dusza utonęła w zachwycie. W tem jakiś stuk przerywa ciszę.

Budzi się sułtan — co to? Oto jeden z Turków tłucze toporem posadzkę z marmuru! Okrzyk wściekłości wyrzywa się z piersi sułtana i nim Turek zdążył opuścić topór, ręka niszczyciela odleciała precz, odcięta szablą srogiego władcy.

Lecz wśród zgorszonych janczarów przeszedł głuchy szmer.

Sułtan nie pozwala niszczyć świątyni niewiernych.

W spodzonych duszach zawrzał bunt. Ale Mahomet zażegnał burzę. Szepnął coś muezinowi i wnet z ambony rozległa się wrzaskliwa modlitwa muzułmańska, głosząca iż kościół chrześcijański będzie od tego czasu meczetem.

Zawrócił konia sułtan Mahomet II i wyjechał ze świątyni. Oto janczarowie dźwigali czyjeś zwłoki owinięte czerwoną materją. Mahomet kazał odkryć całun — i wtedy przed oczyma tłumu ukazał się trup greckiego cesarza Konstantyna.

Odciąć mu głowę i zatknąć na kolumnie Justyniana! rozkazał sułtan.

Zginęło wielkie Bizancjum, chrześcijańskie mocarstwo na Wschodzie.

Pięćset lat już dobiega, jak piękno kolumny kościoła św. Zofji patrzą na czolgających się u stóp swych muzułmanów. Zamarły wspaniałe sklepienia, tając wspomnienia cudnych nabożeństw religii Chrystusowej — pięć wieków już rozlegają się krzykliwe modły muezinów, wołających Allaha.

— O! święta Zofjo! — zdają się skarżyć mury, czy zabłyszczą kiedy krzyże na kopułach twojej opuszczonej świątyni...

Kronika powiatu

— **Zawody** w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Kania“ I. Gostyń, a Ś. K. S. I. Śrem odbyły się w niedzielę, dnia 21. marca 1926 na boisku w Śremie. Wypadły wynikiem (1:0) 2:2.

— **W niedzielę, dnia 28. bm.** o godz. 6-tej po poł. na sali p. Stroińskiego przemawiać będzie p. Sędzia Dr. Kipta z Gostynia na temat: „U źródła gospodarki Rzeczypospolitej Polskiej“. O liczny udział prosi Zarząd Biblioteki Czytelni Miejskiej im. Kacpra Miaskowskiego.

— **Miesięczne zebranie Związku Pracowników Kupieckich w Gostyniu** odbędzie się w czwartek, dnia 25. bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. K. Jankiewicza. Z powodu ważnych spraw uprasza o punktualne przybycie wszystkich członków i gości. Zarząd.

— **Koło Pow. Nauczyc.** Zebranie Koła Powiatowego [Chrześ.-Nar.-Nauczyciel. Szk. Pow. w Gostyniu odbędzie się w sobotę, dnia 27. marca br. w lokalu p. K. Jankiewicza w Gostyniu punkt. o godz. 4¹/₂ popoł. Na porządku obrad: a) Sprawozdanie delegata z nadzwyczajnego zjazdu delegatów Okręgu w Poznaniu, b) Sprawozdanie delegata z nadzwyczajnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia w Warszawie (Kaczmarek). Celem rozpatrywania i załatwienia różnych nader ważnych spraw prosimy o przybycie wszystkich członków. Zarząd.

— **Na artykuł** „Gazety Polskiej“ w Kościanie z dnia 27. 2. 26. nr. 47 w sprawie „Jeszcze w sprawie szkoły dokształcającej dla uczniów rzemieślniczych“ odpowiadamy co następuje:

Mylne jest twierdzenie autora „Gazety Polskiej“, że ostatni okólnik Pana Wojewody z dnia 16. 1. 26. L. dz. 1302/26 VI. w sprawie obowiązku uczęszczania terminatorów rzemieślniczych aż do ukończenia terminu jest sprzeczny z dawn. niemieckimi ustawami jak i z ustawą z dnia 2. lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet.

Statut miejscowy jest oparty na par. 120 ust. procederowej, który przewiduje obowiązek uczęszczania do szkoły dokształcającej do 18 roku życia robotnika przemysłowego. Paragraf ten nie wspomina o terminatorze rzemieślniczym. Dla robotnika przemysłowego było pożądanem określenie pewnego czasu, aż do którego winien uczęszczać do szkoły dokształcającej, gdyż w okresie pracy zawodowej takiego pracownika nie ma na ogół tej jasnej granicy między przygotowaniem się do zawodu, a ukończeniem tego przygotowania jaka jest u terminatorów rzemieślniczych. Tutaj tworzy ową granicę egzamin na czeladnika przed odnośną Komisją egzaminacyjną. Dlatego też par. 127 tej samej ustawy procederowej nakłada na mistrza rzemieślniczego obowiązek posyłania ucznia (terminatora) do szkoły dokształcającej, a nawet dozoru nad uczęszczaniem ucznia do szkoły, bez względu na wiek ucznia. Prawodawca nie określa w tym paragrafie (127) przy tego rodzaju pracowników przemysłowych zasadniczo granicy obowiązku uczęszczania do szkoły dokształcającej wiekiem pracownika, lecz ustala tę granicę ukończeniem terminu. Ta sama ustawa nakłada w par. 148 ust. 9 na majstra, który nie wypełnia swych obowiązków względem powierzonego mu ucznia karę w wysokości 150 zł. Ze posyłanie ucznia do szkoły dokształcającej i nadzór nad

jego regularnem uczęszczaniem do szkoły należy do kardynalnych obowiązków majstra rzemieślniczego, nie da się zaprzeczyć. Na tem samem stanowisku stanął Sąd Apelacyjny w Kwidzynie w swoim rozstrzygnięciu.

Okólnik wym. Pana Wojewody nie stoi także w sprzeczności z Ustawą z dnia 2. lipca 1924 o pracy młodocianych i kobiet, gdyż:

1. Ustawa z dnia 2. lipca 1924 r. nie znosi niem. ustawy procederowej, na której jest oparta dokształcająca szkoła zawodowa.
2. Ustawa z dnia 2. lipca 1924 r. normuje w pierwszej linii rodzaj i czas pracy młodocianych, a nie mówi nic o stosunku i obowiązku majstra do ucznia (terminatora) rzemieślniczego, które to sprawy uregułuje polska ustawa przemysłowa.
3. Obecne dokształcające szkoły zawodowe w tut. dzielnicy, oparte na niem. ustawie procederowej, zostały przez władze szkolne uznane jako takie, do których wszyscy młodociani określani w ustawie z dnia 2. lipca 1924 uczęszczać winni na naukę. Uznanie istniejących dokształcających szkół zawodowych jako szkół dla młodocianych po myśli ustawy z dnia 2. lipca 1924 nie znosi dotychczasowego charakteru dokształcających szkół zawodowych.

Wobec tego zwracamy wszystkim rzemieślnikom uwagę, aby uczniów swych posyłali do szkoły tak długo, jak trwa ich nauka, gdyż nieposyłanie do szkoły będzie uważane za przestępstwo i jako przestępstwo karane.

(—) Wł. Jewasiński, prezes.

(—) K. W. Juszcak, syndyk.

Do wiosny.

O wiosno! w sukience z promieni,
Z piosenką przychodzisz radosna
Na ziemię — odartą z zieleni...

O wiosno!

O wiosno! na jedno twe słowo
U stóp twych, patrz, kwiaty już rosną,
Ty, ptaków, motyli, królowo...

O wiosno!

O wiosno! ty raju posłanko,
Co żądzę rozpalasz miłosną,
Skrzydłata kochanków kochanko!

O wiosno!

Marja Raczyńska.

— **Wizy a Międzynarodowy Targ w Poznaniu.** Celem wzmożenia napływu gości zagranicznych na Międzynarodowy Targ w Poznaniu, poczynił M. U. T. P. u odnośnych władz kroki dla uzyskania zezwolenia na bezpłatne wizowanie paszportów kupców i przemysłowców zagranicznych, udających się na Targ, i żywi niepłonną nadzieję, iż zabiegi jego uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem.

— **Zniżki kolejowe na Międzynarodowy Targ w Poznaniu.** W zrozumieniu, iż tylko różne ułatwienia oraz obniżenie kosztów podróży ściągnąć mogą na targ liczny zastęp kupców cudzoziemskich, poczynił M. U. T. P. między innemi starania nawet i u władz państw ościennych, celem otrzymania pewnych udogodnień kolejowych i paszportowych dla gości targowych. Starania te nie pozostały bez dodatniego rezultatu. mianowicie uzyskano już zniżki na kolejach austriackich dla przybyszów na Targ.

— Jak leczyli nasi przodkowie? W

starożytności na ból zębów przepis taki: Mając ręce związane z tyłu, odgryźć zębami drzazgę z drzewa powalonego piorunem i tę drzazgę trzymać na bolącym zębie. Zamiast drzazgi można z powodzeniem używać zęba zdechłego psa. W wyjątkowo złośliwych wypadkach, gdyby i to nic nie pomogło, napewno już nie zawiedzie eliksir z rogów ślimaczych. W średniowieczu widzimy już znaczny postęp. Na to samo cierpienie medyk, doradza taki sposób: na nowiu miesiąca zabić ropuchę. Tylną łapę ususzyć na słońcu, zawinąć w płócienną szmatkę i przykładać do twarzy. Dzieciom ząbkującym smarować dziąsła móżgiem zająca, rozgotowanym z masłem.

„Komu zaś z gęby fetor nieprzyjemny cuchnie, ten, aby białych głów smiodem nie narażać, ciasto do chędożenia zębów takowym sposobem spreparować ma; popiołu i palonych szczurów wziąć części trzy, a miodu lipcowego czwartą”.

Na astmę zaś radykalnem lekarstwem były dwie garście świeżego końskiego nawozu, przetarte z garścią prosa i gotowane w białem winie. Ponieważ dzieci zawsze były dziećmi i zawsze zdarzyły im się wypadki, przeto już przodkowie nasi myśleli nad tem, jakby to zaradzić, aby dzieci w nocy nierobiły powodzi w łóżku. Długo się biedaili, aż znaleźli sposób! W dwu garncach wody ugotować dwanaście nietoperzy i ten rosół dać dzieciom do picia przed pójściem spać.

Mimo tych sposobów leczenia, ludzkość jakoś nie wyginęła i do dziś dnia po wsiach leczą się podobnie.

Fabryka fałszywych pieniędzy w Poznaniu.

Od szeregu tygodni poznańska policja kryminalna skierowała swą działalność w kierunku wykrycia fałszerstw monetarnych, których ślady prowadziły do Poznania i ściślij: mozolną inwigilację roztoczyła nad kilkoma podezranymi osobnikami. Wynikiem tej akcji było aresztowanie w Głównej dwu właścicieli „salonu fryzjerskiego“ z powodu fałszowania 2 złotych, wyśledzenie fałszerzy monet w Koźminie i t. p. W szeregu „niebieskich ptaków“ podejrzenie władzy ściągnął na siebie „bezrobotny“ zecer, około 40-letni Julian Piesowocki, zamieszkały z rodziną przy ul. Piotra Wawrzyniaka 39. Mimo że był on bez pracy, a zatem w położeniu krytycznem, starczyło mu na to, by żyć wystawnie i zbytkownie. Pierwotnie przypuszczano, że Piesowocki utrzymuje się z kradzieży. Jednak dziwne jego zachowanie się nie potwierdzało zarzutów, wobec czego zaczęto Piesowockiego obserwować bardzo ściśle. Skutek obserwacji był nadspodziewany. Przeprowadzono rewizję domową, przyczem dzięki niezwykle ostrożnemu postępowaniu policji kryminalnej zdołano wykryć fabrykę fałszywych biletów skarbowych. W pokoju, który wyglądał jak laboratorium naukowe, znaleziono gotowe do ekspedycji pakiety 5-złotówek w liczbie około 1 500 sztuk w paczkach po 100. Poza tem kilka doskonałych aparatów fotograficznych, klisze rozmaitej wielkości, tusze, farby drukarskie, kompletne urządzenie do mikrofotografji i drukarnię z zapędem elektrycznym itp. Urządzenie pod względem technicznym było bez zarzutu, obliczone prztem na masową produkcję. Najwidoczniej był to wynik długoletnich przygotowań. Fałszyfikaty skutkiem tego też wykończone były z niezwykłą dokładnością. Naśladownictwa były ładząco podobne do oryginałów, zaopatrzone w numery serji i t. p. W śledztwie Piesowocki przyznał się do dokonania fałszerstw. Przeczy jednakże, by miał współników.



Humor i satyra.



G o ś ć: Chciałbym u pana zamówić ubranie, ale uprzedzam, że dopiero za miesiąc mogę zapłacić.

Krawiec: Bardzo dobrze.

G o ś ć: Kiedyż będzie gotowe?

Krawiec: Za miesiąc, proszę pana.

N a u c z y c i e l: Czemus nie uczesany, czy u was nie ma grzebienia?

J ó z i o: Jest, ale już zębów niema.

C i ę ż k a p r a c a.

— Jak długo pracowałeś pan nad tym obrazem?

— Ośm lat! Pół roku malowałem a półosma sprzedawałem!

P r z e z o r n y.

Chłopiec od szewca. Przynoszę panu rachunek i... nowe trzewiki.

Akademik. A gdzież te trzewiki?

Chłopiec. Stoją jeszcze za drzwiami.

Artykuły budowlane jak:

Cement portlandzki

wapno w kawałach

trzcinę sufitową

splisy pod dachówkę

papę dachową

smołę preperowaną

lepnik la.

gips murarski

cegłę szamotową

płyty szamotowe

makę szamotową

żłoby dla koni i bydła

karbolineum

gwoździe

poleca

Dom-Handlowy

J. Konieczny

Tel. 99

GOSTYŃ

Tel. 99

Mamy do oddania:

- ca. 40 cbm. dłużyc akacjowych,
- „ 30 „ „ brzozowych,
- „ 80 mp. wałków ak. porz. IV. kl. 2,00 dt.
13—15 ctm. średn. w czubku,
- „ 120 mp. wałków ak. porz. III kl. 2,00 dt. 8—12
ctm. średn. w czubku,

nadających się dla swej trwałości bardzo do budowy
plotów.

**Sprzedaż w środę od 9—1
każdego tygodnia.**

**Zarząd leśny Turew
pów. Kościański.**

**Nie odpowiadam za długi
Michała Stefańskiego, który się wzenił w naszą
posiadłość w Domachowie.**

Informacje w sprawie budowy projektowanej elek-
trowni na życzenie otrzymać można w biurze gazowni
miejskiej.

Gostyń, 16. 3. 1926 r.

MAGISTRAT. Sławiński.

Sól bydlęca

mieloną i w bryłach (omoki)

poleca z składu

„Rolnik“ w Gostyniu

Tel. nr. 56.

Tel. nr. 56.

Na nadchodzący

SEZON WIOSENNY

farbuje, czyści chemicznie, bieli i de-
katzuje garderobę, materiały oraz
futra wszelkiego rodzaju

po znanych niskich cenach

Farbiarnia Parowa i Pralnia Chemiczna

Mieczysław Kempf i Ska, Poznań-Staroleka

Przyjmuje

R. Włodarski, Gostyń

Św. Ducha.

Św. Ducha.

Drukarnia A. Skrzynecki w Gostyniu

zaopatrzona w odpowiednie maszyny drukarskie
wykonuje szybko po cenach nader przystępnych

wszelkiego rodzaju druki

od pojedynczych do najozdobniejszych, w jednym lub więcej kolorach, a mianowicie:
Gazety, dzieła, broszury, druki urzędowe, gospodarcze, handlowe, bankowe, cenniki
rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety, karty wizytowe i polecające,
uwiadomienia zaręczynowe i ślubne, powinszowania, adresy na jubileusze, afisze itd. itd.

ULICA KLASZTORNA 69. — TELEFONU NR. 57.